

# Kalina Kukielko-Rogozińska

---

„Głaskane, tuczone, zabijane.  
Dlaczego zwierzęta zasługują na  
lepsze traktowanie”, Anton Rotzetter,  
tłum. Kamil Markiewicz, Poznań  
2013 : [recenzja]

---

Edukacja Humanistyczna nr 2 (29), 267-269

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Anton Rotzetter**

***Głaskane, tuczone, zabijane. Dlaczego zwierzęta zasługują na lepsze traktowanie***  
**Tłum. Kamil Markiewicz, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2013, ss. 223**

„Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie i opiekę”<sup>1</sup> – tak brzmi pierwszy punkt Ustawy o ochronie zwierząt, która obowiązuje w Polsce od 1997 roku. Ustawa w założeniu reguluje wzajemne relacje między ludźmi i zwierzętami, wskazując prawne podstawy, na których powinny się one opierać. W życiu codziennym pojawiają się jednak problemy, które wymagają dodatkowych ustaleń. Pokazują to doświadczenia, które stały się naszym udziałem w bieżącym roku: spór o ubój rytualny, kampania przeciwko zwierzętom w cyrku, czy uczestnictwo Polaków w ogólnoeuropejskich protestach wobec wiwisekcji. Kwestia naszego podejścia do zwierząt wciąż pozostaje otwarta, a w rozważania dotyczące tych zagadnień doskonale wpisuje się książka Antona Rotzettera *Głaskane, tuczone, zabijane*.

Rotzetter jest kapucynem, doktorem teologii i, jak podkreśla, znawcą współczesnej duchowości. Znany jest przede wszystkim jako lider chrześcijańskiego ruchu obrońców praw zwierząt, co znajduje swoje odzwierciedlenie w recenzowanej książce. Już we wprowadzeniu do niej autor przedstawia swoisty manifest, który w sposób syntetyczny oddaje przyświecające mu idee: „Niektórzy z nas głaszczą, inni tuczają, jeszcze inni zabijają, ale wielu z nas ma być może udział w każdym z tych zachowań. Możemy kochać zwierzęta w sposób wręcz perwersyjny, na siłę je uczłowiczając, czy wręcz czyniąc z nich bożki. Takie traktowanie jest jednak w stosunku do tych istot równie niesprawiedliwe, jak ich bezwzględna eksploatacja, za sprawą której zwierzę jest degradowane do rangi przedmiotu. Zaczynamy już zauważać zależności, zmuszające nas do dostrzeżenia w zwierzętach podmiotów, z którymi wspólnie zamieszkujemy i będziemy zamieszkiwać naszą planetę. Jeżeli jednak świadomość ta szybko się nie rozprzestrzeni, przyszłość naszego gatunku będzie rysować się w ciemnych barwach”<sup>2</sup>.

Książkę można podzielić na cztery podstawowe części, zgodne z wyróżnionymi przez autora rozdziałami. Pierwsza z nich dotyczy praktyki, czyli sposobów, w jaki obecnie traktujemy zwierzęta. Rotzetter porusza temat doświadczeń na zwierzętach, warunków ich hodowli („fabryki zwierząt”) i transportu, a także pozorności „bezbolesnej śmierci” zwierząt hodowlanych. W tej części pojawiają się pierwsze postulaty ograniczenia produkcji i spożywania mięsa. „Zamiast wytwarzać i podawać zwierzętom mączkę mięsno-kostną, karczować lasy tropikalne oraz narzucać producentom mięsa soję jako paszę dla zwierząt, należałoby raczej radykalnie zmniejszyć konsumpcję produktów mięsnych, to ona bowiem jest rzeczywistym źródłem (...) problemu”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19971110724> [6.11.2013].

<sup>2</sup> A. Rotzetter, *Głaskane, tuczone, zabijane. Dlaczego zwierzęta zasługują na lepsze traktowanie*, tłum. K. Markiewicz, Wydawnictwo Św. Wojciech, Poznań 2013, s. 17.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 34.

Druga część książki odnosi się do podstaw teoretycznych, wskazujących, jak powinniśmy traktować zwierzęta. W tym rozdziale autor dużo miejsca poświęca zagadnieniom etyczno-moralnym związanym z naszymi wzajemnymi relacjami. Podkreśla, że istota podejścia wobec zwierząt sprowadza się do tego, że to człowiek musi najpierw naprawdę odkryć swoje człowieczeństwo. Tym, co w sposób wyraźny odróżnia nas od naszych braci mniejszych, jest bowiem przede wszystkim zdolność do działania w sposób moralnie odpowiedzialny. „Nasze postępowanie wobec zwierząt (przejawiające się w warunkach ich chowu, transportu, procedurach ich uśmiercania oraz ich wykorzystywania do wątpliwych eksperymentów) ma często charakter niemoralny i może prowadzić wręcz do zdziczenia człowieka. Człowiek pozostanie człowiekiem wyłącznie wtedy, gdy będzie obchodził się ze zwierzętami tak, jak na to zasługują”<sup>4</sup>. Zdaniem autora *Głaskane, tuczone, zabijane* dyskusja dotycząca kwestii etycznych, które wiążą się z podejściem ludzi do zwierząt, musi odbywać się w szeroko ujmowanej przestrzeni publicznej, a jednocześnie opierać się na argumentacji filozoficzno-racjonalnej<sup>5</sup>. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na nasze rodzime publikacje dotyczące tej tematyki, a zwłaszcza tekst Doroty Probućkiej *Filozoficzne podstawy idei praw zwierząt*. Autorka zauważa w nim, że ludziom łatwiej działa się w ramach tzw. moralnej wspólnoty. „Przynależałyby do niej wszystkie istoty, wobec których posiadamy bezpośrednie obowiązki moralne. W tradycyjnej etyce (...) zakres wspólnoty moralnej został ograniczony wyłącznie do reprezentantów gatunku ludzkiego. Nawet walka o wyzwolenie czarnoskórych niewolników, a potem o prawa kobiet, homoseksualistów, dzieci nigdy nie przekroczyła tej z góry wyznaczonej granicy. Wspólnota moralna oznaczała wspólnotę ludzką, a podejmowane wysiłki służyły jedynie temu, aby coraz większa ilość ludzi do niej mogła przynależeć. W przekonaniu (...) rzeczników zwierzęcego dobrostanu zmiany w pojmowaniu wspólnoty moralnej nie powinny mieć jedynie ilościowego charakteru. Tym samym wspólnota moralna nie musi być tożsama ze wspólnotą ludzką. Jej zakresem, poza ludźmi powinny być objęte co najmniej niektóre zwierzęta”<sup>6</sup>. Na kolejny aspekt poruszanego przez Rotzettera zjawiska wskazuje prof. Andrzej Elżanowski (zoolog i etyk, od ponad trzydziestu lat wegetarianin), który w wywiadzie z Marcinem Kowalskim stwierdza, że „Ograniczenie produkcji zwierzęcej jest imperatywem zarówno etycznym, jak i ekologicznym. Ludzkość ma liczyć niebawem dziewięć miliardów, a może więcej. Jak chcemy żywić tyle ludzi? Zabijając biliony zwierząt?”<sup>7</sup>.

Cierpienie zwierząt „użytkowych” jest jednak problemem o wiele bardziej złożonym. Oprócz kwestii moralnych (w istocie niestety marginalnych), dominującą rolę odgrywa tu wymiar ekonomiczny i polityczny. Ignacy Karpowicz w artykule *Jak się czują twoje skrzydełka?* pyta: „Czy państwo z własnej woli może ograniczyć cierpienie zwierząt? Raczej nie. Czy to oznacza, że nasze obiady będą cierpiały do końca świata? Też nie. Jako obywatele dysponujemy potężną siłą nacisku – jesteśmy konsumentami. Każdy nasz zakup lub rezygnacja z niego mają znaczenie polityczne. Koncerny lękają się tylko jednego – spadku zysków. I każdy nasz posiłek ma wpływ na to, w jakim świecie żyjemy i w jaki sposób umiera nasze jedzenie”<sup>8</sup>. Autor *Głaskane,*

<sup>4</sup> Ibidem, s. 72.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 167.

<sup>6</sup> D. Probućka, *Filozoficzne podstawy idei praw zwierząt*, Universitas, Kraków 2013, s. 103.

<sup>7</sup> A. Elżanowski, M. Kowalski, *Jesteśmy zwierzętami*, „Gazeta Wyborcza” 17.07.2013, s. 8.

<sup>8</sup> I. Karpowicz, *Jak się czują twoje skrzydełka?*, „Gazeta Wyborcza” 23.07.2013, s. 12.

*tuczone, zabijane* stawia tę kwestę jasno: „(...) czy dopuszczalne jest uzależnianie prawa istot żywych do istnienia wyłącznie do korzyści, które przynoszą? I czy w takich kategoriach nie myśli się także o człowieku? Czy na przykład przy podejmowaniu decyzji o drogiej terapii wartość człowieka nie bywa mierzona tym, jaki może być jeszcze z niego pożytek w wymiarze ekonomicznym?”<sup>9</sup>.

Część trzecia książki Rotzettera przedstawia zachodnioeuropejskie inicjatywy oraz zmianę polityki na rzecz zwierząt. Są to opisy działań ruchów prozwierzęcych w Niemczech i Szwajcarii, które stanowią doskonały przykład aktywności obywatelskiej wpływającej bezpośrednio na ustawodawstwo oraz działania polityczne określonych regionów.

Część czwarta, kończąca opowieść autora, dotyczy religii oraz teorii i praktyki chrześcijańskiego podejścia do zwierząt. Rotzetter podkreśla, że wszystkie istoty są (teoretycznie) równe wobec Boga i mają takie samo prawo do życia, ale człowiek, w toku swoich dziejów, tworzy kolejne odstępstwa od tej reguły. W podsumowaniu swoich rozważań autor jednoznacznie stwierdza: „(...) my, ludzie, mamy przed sobą przyszłość pod warunkiem, że znacznie ograniczymy spożycie mięsa lub w ogóle z niego zrezygnujemy”<sup>10</sup>. A jak sprawa spożywania mięsa wygląda w Polsce? We wspomnianym wywiadzie prof. Elżanowski mówi: „Statystycznie jemy bardzo dużo mięsa – ponad 5 kilo miesięcznie – głównie wieprzowiny i drobiu. Gdzie te czasy, w których mięso jadało się od święta czy od niedzieli? Dzisiaj – codziennie. O prawach zwierząt praktycznie nie rozmawiamy, a głównym czynnikiem, który wpływa na nasz wybór podczas zakupów, jest cena. Hodowla masowa w Polsce jest bardzo opłacalna i jeżeli nasze nastawienie się nie zmieni, taka tendencja będzie się utrzymywać. Powiedzmy sobie szczerze – ekologiczne mięso z humanitarnego uboju musi kosztować drożej. Czy jako społeczeństwo jesteśmy na to gotowi?”<sup>11</sup>. Pytanie to wciąż pozostaje retoryczne.

Książka Antona Rotzettera *Głaskane, tuczone, zabijane* to interesująca literatura nie tylko dla miłośników i obrońców praw zwierząt, ale również – jeśli nie przede wszystkim – dla czytelników, którzy po raz pierwszy stykają się z tym tematem.

Kalina Kukielko-Rogozińska

<sup>9</sup> A. Rotzetter, *Głaskane, tuczone, zabijane*, s. 67.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 96.

<sup>11</sup> A. Elżanowski, M. Kowalski, *Jesteśmy...*, s. 8.